

Komentarz ZPP: należy walczyć z nielegalną imigracją, ale pracodawcy nie powinni ponosić odpowiedzialności za nielegalne pochodzenie dokumentów przedkładanych przez pracowników

- **ZPP popiera propozycję Ministerstwa Rozwoju i Technologii zawartą w Artykule 22 tzw. „ustawy deregulacyjnej”, w myśl której przedsiębiorca nie będzie odpowiadać karnie za to, że pracujący u niego cudzoziemiec ma fałszywy lub uzyskany bezprawnie tytuł do pobytu lub – co zdarza się częściej – nie będzie obarczany odpowiedzialnością karną i finansową z tytułu braku możliwości realnego „sprawdzenia” cudzoziemca.**
- **Jako ZPP stoimy na stanowisku, że niewłaściwą postawą jest karanie przedsiębiorców za biurokratyczne uchybienia lub posługiwanie się przez pracowników nielegalnymi pozwoleniami na pobyt czy pracę.**

Wiele dzisiejszych problemów, z którymi borykać się musi krajowy rynek pracy wynika wprost z niewłaściwej konstrukcji przepisów, które utrudniają pracodawcom dostęp do zatrudnienia pracowników spoza granic kraju. To właśnie obcokrajowcy są dziś jednak najbardziej realnym remedium na obecne i przyszłe problemy rynku pracy wynikające ze skrajnie niskiego współczynnika dzietności.

Naprzeciw niektórym z betonowych przepisów wyszło w propozycji tak zwanego pakietu deregulacyjnego Ministerstwo Rozwoju i Technologii. Ten pierwszy od dawna ruch mający na celu uwolnienie rynku od skostniałych przepisów i dostosowanie go do gospodarczych realiów spotkał się z – w naszej opinii – niesprawiedliwą oceną. Chodzi tu konkretnie o Artykuł 22 ustawy o zmianie niektórych ustaw w celu deregulacji prawa gospodarczego i administracyjnego oraz doskonalenia zasad opracowywania prawa gospodarczego. Regulacja ta proponuje zmianę w ustawie z dnia 20 kwietnia 2004 r. o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy (Dz. U. z 2024 r. poz. 475) w art. 120 w ust. 1 wyrazy „Kto powierza” zastępując wyrazami „Kto umyślnie powierza”.

Zmiana, wydawałoby się, kosmetyczna zdejmuje z pracodawcy odpowiedzialność, za serię biurokratycznych zaniedbań lub nadużyć ze strony samych cudzoziemców. Niestety w artykule pod tytułem *Nielegalne zatrudnianie cudzoziemców. Resort wywołał burzę nową ustawą*, który pojawił się dziś w serwisie money.pl sugeruje się, zupełnie błędnie, że „Pracodawcy zatrudniający nielegalnie cudzoziemców nie będą za to karani” oraz, że – cytując jednego z rozmówców – zdestabilizuje to rynek pracy.

Otóż jest zgoła odmiennie. Chodzi tu bowiem o ukrócenie patologicznej sytuacji, w której to pracodawca – zazwyczaj mikroprzedsiębiorca odpowiada karnie za to, że pracujący u niego cudzoziemiec ma fałszywy lub uzyskany bezprawnie tytuł do pobytu lub – co zdarza się częściej – jest obarczany odpowiedzialnością karną i finansową z tytułu braku możliwości realnego „sprawdzenia” cudzoziemca. Zmiana postulowana w projekcie MRiT nie ma charakteru wspierającego nielegalną migrację zarobkową, a ma za zadanie ucywilizować sytuację, w której pracodawca karany za brak narzędzi weryfikacyjnych.

Jak sytuacja wygląda w praktyce? Po pierwsze nie można mylić legalnego pobytu z legalną pracą, ponieważ pojęcia te nie są tożsame. Legalna praca wymaga zwyczajowo zezwolenia na pracę, a takowe wydawane jest każdorazowo „na oddzielnego pracodawcę”. Jeżeli zatem cudzoziemiec podejmie pracę bez zezwolenia na pracę, wówczas jest to umyślna wina pracodawcy i ten proceder powinien być jednoznacznie penalizowany.

Pracodawca ma jednak skrajnie utrudnioną możliwość weryfikacji legalności pobytu cudzoziemca w trakcie rozpatrywania jego wniosku o zezwolenie na pobyt. Obecnie w przypadku ubiegania się o zezwolenie na pracę, to pracodawca jest stroną w tym postępowaniu. Zupełnie inna sytuacja zachodzi w przypadku jednolitych zezwoleń na pracę i pobyt, gdzie to cudzoziemiec jest stroną postępowania, natomiast pracodawca przedstawia jedynie dokumenty dotyczące jego zatrudnienia na prośbę cudzoziemca. Po przekazaniu dokumentów cudzoziemcowi, pracodawca nie ma żadnego wglądu w proces uzyskania jego zezwolenia. Jeśli nie zostanie poinformowany przez cudzoziemca, nie będzie miał wiedzy na temat tego, czy decyzja została wydana i jaki jest rezultat postępowania. Jest to kuriozalne biorąc pod uwagę, że decyzja ma wpływ na legalność zatrudnienia. W przypadku negatywnej decyzji, która stanie się prawomocna, pracodawca będzie odpowiadał za nielegalne zatrudnianie, nawet jeśli nie

miał wiedzy o rezultacie postępowania. To dlatego Związek Przedsiębiorców i Pracodawców postulował i wciąż postuluje, aby pracodawca, jako strona posiłkowa, miał pełny wgląd w proces administracyjny w sprawie pobytu i pracy, a w związku z tym był informowany o terminie i treści decyzji. Tak jednak nie jest.

W przepisach nie ma jakichkolwiek narzędzi dla pracodawców do weryfikacji faktycznej sytuacji pobytowej cudzoziemców, więc kiedy z okazanych pracodawcy dokumentów nie można w oczywisty sposób potwierdzić, że pobyt na terytorium RP cudzoziemca jest nielegalny, jak można ukarać za to pracodawcę?

Ministerstwo Rozwoju i Technologii, pisząc w uzasadnieniu do projektu, że „Środowisko pracodawców sygnalizuje, że powierzający prace cudzoziemcom często nie dysponują odpowiednimi kompetencjami i innymi możliwościami, które pozwoliłyby im gruntowną weryfikację stanów faktycznych i prawnych związanych z powierzeniem pracy cudzoziemcom” ma rację.

Propozycja Ministerstwa Rozwoju i Technologii jest realną odpowiedzią na rynkową patologię. Jako ZPP stoimy na stanowisku, że w długofalowej perspektywie konieczna jest gruntowna zmiana obecnego systemu prawno-administracyjnego dotyczącego cudzoziemców – MRiT próbuje dziś zrobić krok we właściwym kierunku.